

Rozważania: 5 stycznia

Rozważanie na piątego stycznia. Proponowane tematy to: Dać życie za innych, tak jak Pan Jezus; Kochać na serio i poprzez czyny; «Chodź i zobacz!»: Pan Jezus jest tym, który przyciąga dusze.

- Dać życie za innych, tak jak Pan Jezus;
- Kochać na serio i poprzez czyny;
- «Chodź i zobacz!»: Pan Jezus jest tym, który przyciąga dusze.

JUTRO BĘDZIEMY obchodzić uroczystość Objawienia Pańskiego. Mędrcy ze Wschodu podejmują daleką podróż, aby odnaleźć Dzieciątko. Kiedy dotarli do Betlejem «weszli do domu i zobaczyli Dziecię z Matką Jego, Maryją; upadli na twarz i oddali Mu pokłon. I otworzywszy swe skarby, ofiarowali Mu dary» (Mt 2, 11). Mędrcy przekazują Maryi i Józefowi dary, które posiadają głębokie znaczenie. Tradycja interpretowała, że złoto oznacza godność królewską nowonarodzonego, kadzidło jego Bóstwo a mirra jego zbawczą mękę: Król, Bóg i Zbawiciel. To Dzieciątko, wcielenie Stworzyciela, przychodzi, aby umrzeć za nas.

Krzyż jest zapowiadany już od żłóbka. W pewnym sensie można odkryć ślad związku między żłóbkiem a krzyżem porównując dwa wersety z początku i końca Ewangelii według świętego Łukasza.

W odniesieniu do narodzin, ewangelista zaznacza: «Porodziła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie» (Łk 2, 7); a w momencie śmierci pisze: «Zdjął je z krzyża, owinął w płótno i złożył w grobie, wykutym w skale, w którym nikt jeszcze nie był pochowany» (Łk 23, 53). Ciało Jezusa zostało złożone dwukrotnie: w żłóbku i w grobie. Także w pierwszym liście świętego Jana, który czytamy w tych dniach na Mszy świętej zostaje wyrażona, w inny sposób, ta sama tajemnica: «Po tym poznaliśmy miłość, że On oddał za nas życie swoje» (1 J 3, 16). To stwierdzenie posiada siłę świadectwa z pierwszej ręki: Jan był obecny na Golgocie, widział jak Mistrz obejmował krzyż, własnymi oczami widział jego miłość aż do ostatniego tchnienia. Jan wie, że miłość Chrystusa to nie tylko słowa.

«My także winniśmy oddać życie za braci», dodaje (1 J 3, 16). Te słowa z dzisiejszej liturgii wyznaczają drogę jaką uczniowie Jezusa powinni podążać. Święty Josemaría zwraca się do nas następującymi słowami: «Z jakim uporem św. Jan Apostoł głosił owo *mandatum novum*! — “Abyście się wzajemnie miłowali!”. — Chciałbym upaść przed wami na kolana, bez żadnej komedii — tego domaga się moje serce — i prosić was, abyście przez wzgląd na miłość Bożą kochali jedni drugich, pomagali sobie, podawali sobie rękę, byście potrafili sobie wybaczać. — Porzućcie więc pychę, bądźcie wyrozumiali i miłosierni; wspomagajcie się wzajemnie modlitwą i szczerą przyjaźnią»^[1].

«„DZIECI, NIE miłujmy słowem i językiem, ale czynem i prawdą!” (1 J

3, 18). Te słowa Apostoła Jana wyrażają nakaz, od którego żaden chrześcijanin nie może się uchylić. Powaga, z jaką umiłowany uczeń przekazuje aż do naszych czasów polecenie Jezusa, jest jeszcze bardziej podkreślona przez kontrast zachodzący pomiędzy *pustymi słowami*, które często znajdują się w naszych ustach, a *konkretnymi faktami*, z jakimi mamy się zmierzyć. Miłość nie pozwala sobie na wymówki: kto zamierza kochać tak, jak kochał Jezus, powinien postępować zgodnie z Jego przykładem, i to przede wszystkim wtedy, kiedy jest wezwany do okazania miłości ubogim. Sposób, w jaki kocha Syn Boży, jest dobrze znany i św. Jan jasno o tym pisze. Miłość Syna Bożego opiera się na dwóch kolumnach: Bóg pierwszy nas umiłował (por. 1J 4, 10.19), dając całego siebie, również swoje życie (por. 1J 3, 16). Taka miłość nie może pozostać bez odpowiedzi. Mimo, iż

została ona dana jednostronnie i nie domaga się niczego w zamian, miłość ta rozpala serca tak bardzo, że jeśli ktoś jej doświadczy, to czuje się wezwanym, aby ją odwzajemnić pomimo własnych ograniczeń i grzechów».

Poruszeni siłą miłości Jezusa, pierwsi chrześcijanie natychmiast idą, żeby opowiedzieć swoim przyjaciołom i krewnym o spotkaniu jakiego doświadczyli. W tej sytuacji widzimy Andrzeja, który po spędzeniu jednego dnia nad Jordanem w jego towarzystwie, przyprowadził swojego brata Szymona, do miejsca, gdzie przebywał Chrystus (por. J 1, 42). Z kolei dzisiejsza Ewangelia opisuje spotkanie Filipa z Jezusem i jego natychmiastową reakcję, gdy natknął się na swojego przyjaciela Natanaela. Filip «powiedział do niego: Znaleźliśmy Tego, o którym pisał Mojżesz w Prawie i Prorocy - Jezusa, syna Józefa z Nazaretu» (J 1,

45). Wobec obojętności Natanaela, który uważa Nazaret za nieznaczącą wioskę, która nie była nawet wspomniana w Piśmie Świętym, «odpowiedział mu Filip: Chodź i zobacz!» (J 1, 43-51).

Prowadzenie bliskich osób ku osobistemu spotkaniu z Jezusem to być może największy przejaw miłości. Filip nie może zatrzymać tego daru dla siebie, po tym jak usłyszał z ust Nauczyciela wezwanie «Pójdź za Mną!» (J 1, 43). Żar jego serca popycha go do mówienia, do zachęcania ludzi wokół, do dzielenia się radością, która go napełnia. Nie może się powstrzymać, żeby nie opowiedzieć Natanaelowi, że –nie wiedząc dobrze jak, ani z jakiego powodu– nieoczekiwanie otrzymał największy z darów.

ŚWIĘTY JOSEMARÍA lubił przypominać, że Pan czyni rzeczy «wcześniej, więcej i lepiej» niż myślimy. Jego nieskończona dobroć przekracza nasze oczekiwania i nasze marzenia. Jako jego uczniowie opieramy się na tej pewności w momencie, kiedy dajemy świadectwo naszej wierze. Nie czynimy naszej pracy: dusze należą do Niego, my jedynie pracujemy dla jego winnicy. Filip rozmawia ze swoim przyjacielem ponieważ jest przekonany, że Jezus nikogo nie zawodzi i to jest także nasza pewność. Dobrze wiemy, że to Jezus jest tym, który przyciąga dusze, to właśnie doświadczenie życia z Panem przekształca życie. Podobnie jak to stało się z nami, ufamy, że osoby, które kochamy także zostaną zdobyte przez Niego. To jest nadzieja, która pobudza nas do apostołstwa.

Uczniowie «od tego momentu przekształcili się w „świadków” do

tego stopnia zdobytych przez miłość (por. Flp 3, 12) ku swojemu Mistrzowi i przez pociągające piękno jego przesłania, że stali się gotowi, aby zmierzyć się nawet ze śmiercią, aby tylko nie zdradzić więzi z Nim (...). Chrystus nie tylko nadal zwraca się do niektórych z zaproszeniem do całkowitego oddania siebie, z osobistym i tajemniczym słowem, które wywołuje głębokie echo w sercu, ale także wychodzi na spotkanie wszystkich ludzi, każdego z was, aby osobiście zadać pytanie, jakie skierował do młodego niewidomego: „Czy ty wierzysz w Syna Człowieczego?” (J 9, 35). Temu, kto odpowiada twierdząco daje zadanie stania się w świecie świadkiem tego wyboru»^[2].

Ze swojej betlejemskiej katedry, Boskie Dzieciątko otwiera nam oczy poprzez lekcję pełnego oddania się innym, stając się tak małym, aby przyciągnąć wszystkich. Maryja jest

świadkiem tej Bożej miłości; co
więcej, nosi ją w swoich ramionach.

[1] Św. Josemaría, *Kuźnia*, nr 454.

[2] Św. Paweł VI, *Przemówienie do
studentów z Rzymu*, 25 luty 1978 r.

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://opusdei.org/pl-
pl/meditation/rozwazania-5-stycznia/](https://opusdei.org/pl-pl/meditation/rozwazania-5-stycznia/)
(05-02-2026)